

Magdalena Sadlik

 <https://orcid.org/0000-0002-1839-9246>

 magdalena.sadlik@uken.krakow.pl

UNIWERSYTET KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE

 <https://ror.org/03omz2444>

„Upragniony Karlsbad”, „samotna Jaskinia” — obraz kurortu w świetle diarystyki doby romantyzmu

 <https://doi.org/10.15633/tes.11313>

ABSTRAKT

„Upragniony Karlsbad”, „samotna Jaskinia” — obraz kurortu w świetle diarystyki doby romantyzmu

Karlsbad — elitarny dziwnastowieczny kurort był częstym celem także polskich zagranicznych wyjazdów, zarówno przez wzgląd na lecznicze przesłanki, jak i rekreację. Niemniej pierwsza połowa stulecia „pary i elektryczności” nie przynosi za wiele relacji, świadectw pobytu. Toteż artykuł został poświęcony trzem, przypadającym na dobę romantyzmu, a pozostającym do dzisiaj w rękopisach egodokumentom: dziennikom dwóch sióstr — Symforozy i Florentyny Krzyżanowskich, krakowianek, córek profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego — oraz słynnego, warszawskiego aktora Alojzego Żółkowskiego. Ich relacje mają całkowicie odmienny ton, co wynika przede wszystkim z charakteru podjętej przez nich podróży. Dla sióstr Krzyżanowskich letnia wyprawa do Karlsbadu była długo wyczekiwaną wakacyjną przygodą przerywającą monotonię codzienności, natomiast dla Żółkowskiego, domatora rzadko kiedy opuszczającego Warszawę, samotna podróż bez rodziny, podjęta: „po zdrowie” okazała się jedynie przykrą koniecznością. Takie jej postrzeganie zdeterminowało sposób opisu kurortu pióra cenionego aktora.

SŁOWA KLUCZOWE: uzdrowisko, podróż, egodokument, dziennik, podróżopisarstwo



ABSTRACT

“The longed-for Karlsbad”, “the Lonely Cave” — the image of the spa resort in the light of Romantic-Era diaries

Karlsbad — an exclusive 19th-century resort — was a frequent destination for Polish travelers, both for health reasons and recreation. However, the first half of the “age of steam and electricity” did not leave many tracks of stays. This article is dedicated to three ego-documents from the Romantic era that have been preserved in manuscript form: the diaries of two sisters, Symforoza and Florentyna Krzyżanowska — Kraków natives and daughters of a Jagiellonian University professor — as well as the famous Warsaw actor Alojzy Żółkowski. While the Krzyżanowska sisters saw their summer trip to Karlsbad as a long-awaited adventure breaking the monotony of daily life, for Żółkowski — a homebody who rarely left Warsaw — the solitary journey “for his health” was an unpleasant necessity. This, in turn, significantly influenced the nature of his account.

KEYWORDS: spa town, travel, ego-document, diary, travel writing



Karlsbad – kurort o długiej tradycji, obok Wiesbaden czy Baden-Baden wpiisywał się w krąg elitarnych, arystokratycznych, europejskich uzdrowisk. Spośród polskich literatów, poetów odwiedzających kurort u schyłku wieku XVIII i pierwszych trzech dziesięcioleci kolejnego odnotować wypada pobyty Ignacego Krasickiego, sędziwego już wówczas Juliana Ursyna Niemcewicza, Kazimierza Brodzińskiego, Adama Mickiewicza. Pierwsza połowa XIX wieku nie przyniosła za wiele relacji z ekskluzywnego uzdrowiska. W rodzimej prasie pojawiały się najczęściej wzmianki o warunkach na miejscu¹ lub też o pobycie w kurorcie znanych dyplomatów, dostojników czy koronowanych głów², takie informacje w czytelniczej opinii podnosiły niewątpliwie prestiż miejsca. Dłuższą, dwuszpaltową relację z miejscowości zamieścił „Kurier Warszawski” (1828), zaś dwa lata później znacznie obszerniejszą „Pamiętnik Umiejętności Moralnych”³. Karlsbad „którego sława [...] krańców Europy doszła”⁴ na trasie swej wędrówki przez europejskie „góry i doliny” uwzględniła znana podróżniczka pierwszej połowy XIX wieku Łucja Rautenstrauchowa, jednak poświęciła mu zaledwie kilka lakonicznych zdań.

Postępujący proces demokratyzacji nie ominął również uzdrowisk. W miarę przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, rozwoju infrastruktury, udogodnień transportowych oferowanych przez kolej żelazną liczba kuracjuszy konsekwentnie wzrastała, zaś „szklane kubki z napisem Carlsbad lub *souvenir*”⁵ zasilaly rodzime kredensy. Wraz z coraz większą rzeszą odwiedzających rosła proporcjonalnie liczba broszur, przewodników⁶, relacji, wspomnień z pobytu. Natomiast dzienniki, pamiętniki zamknięte w sekretarzykach, później w przepastnych szafach czy kufrach doświadczały najrozmaitszych losów, te ocalone

1 Zob. *Nowości warszawskie*, „Kurier Warszawski” 7.05.1822, nr 109, s. 1.

2 Zob. *Austria*, „Kuryer Litewski” 5.08.1819, nr 191, s. 1.

3 F. B. [Franciszek Bogdański], *Podróż z Kielc do Karlsbadu* „Pamiętnik Umiejętności Moralnych” 3 (1830), s. 81–102, 161–186.

4 Ł. z G. R. [Łucja Rautenstrauchowa], *Miasta, góry i doliny*, t. 1, Poznań 1844, s. 13.

5 *Pamiętniki Sabiny z Gostowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1888, s. 15.

6 Zob. *Przewodnik-Informator. Karlsbad i jego okolice*, zebrał K. W. Walter, Warszawa 1900.

z wojennych zawieruch XX wieku czekały cierpliwie w archiwach na uwagę badaczy, stopniowe odkrywanie, które nastąpiło wraz z konsekwentnie wzrastającym zainteresowaniem tymi rodzajami intymistyki, zwłaszcza kobiecego pióra. Ponieważ pobyty „u wód” traktowano nie tylko jako popularną formę kuracji niezwodną na wszelkie dolegliwości, ale modny „w sferach” sposób spędzania wolnego czasu, a Karlsbad niezmiennie plasował się na liście najchętniej odwiedzanych kurortów, trudno się dziwić, iż w dziewiętnastowiecznych egodokumentach nie brakowało opisów rodzinnych wypraw do tego słynnego uzdrowiska⁷. Spośród pozostających do dziś w rękopisach wymienić można: *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej...*⁸, *Dziennik podróży do Karlsbadu... Symforozy Krzyżanowskiej*⁹, *Dziennik Henryki z Męcińskich Krasickiej*¹⁰, *Dzienniki. [Pamiętnik z podróży do Karlsbadu]* Romy Bogdańskiej, *Pamiętnik Natalii Gadowskiej*¹¹, *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego pisany w czasie pobytu w Karlsbadzie od 27 VII do 4 IX 1856 r.* Przedmiotem mojej uwagi będą trzy z nich, przypadające na okres romantyzmu: dzienniki siostr Krzyżanowskich (1829)¹² oraz znacznie późniejszy *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego* (1856).

7 Por. E. z Jabłonowskich Skrzyńska, *Dzienniki z lat 1841–1855*, wstęp i oprac. B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2020, s. 255, 257, 281–290, 326, 381–394, 397.

8 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej do Karlsbadu przez Kraje Galicja, Szląsk, Morawa, Czechy a na powrót przez Bawaryę, Xięstwo Kobourgskie, Meiningen, Schwarzburg i Weimarskie do Rzeczplitej Krakowskiej*, 1829, Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 869, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/3100368> (11.02.2025).

9 *Dziennik podróży do Karlsbadu i Egier. Przez Galicyję, Szląsk, Morawę, Czechy, Królestwo Bawarskie, Xięstwo Koburg, Mieningen, Szwarczburg, Weimar, Królestwo Saskie, Pruskie do Rzplitej Krakowskiej Symforozy Krzyżanowskiej*, 1829, Biblioteka Narodowa, Rps akc. 11981, <https://polona2.pl/item/dziennik-podrozy-do-karlsbadu-i-egier-przez-galizyja,MTI5NzMyMTYw/140/#item> (11.02.2025).

10 D. Zahel, *Jak to dawniej w drodze było. „Dziennik” Henryki z Męcińskich Krasickiej z podróży do Karlsbadu w 1845 roku*, w: *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. A. Sieradzka, Warszawa 2002, s. 521–534.

11 Por. K. Studnicka-Mariańczyk, „Mały kawalek Europy” w świetle pamiętnikarskiej relacji z podróży Natalii Gadowskiej, s. 261–269, 271–277, <https://open.icm.edu.pl/server/api/core/bitstreams/5735de15-a81f-4330-8a5b-3ab62a1d5596/content> (11.02.2025).

12 Por. K. Król, *Die Erinnerung an die Sächsische Schweiz in den Reisetagebüchern der Schwester Florentyna und Symforozy Krzyżanowska*, „Góry – Literatura – Kultura” 17 (2023), s. 211–219, <https://doi.org/10.19195/2084-4107.17.15>; <https://archiwumkobiet.pl/publikacja/dziennik-podrozy-florentyny-krzyzanowskiej-do-karlsbadu>, <https://archiwumkobiet.pl/publikacja/dziennik-podrozy-do-karlsbadu-i-egier-przez-galiczyja-szlask-morawe-czechy-krolestwo> (11.02.2025).

W podróży

Symforoza i Florentyna — córki profesora prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego i jego rektora (1841–1847)¹³ Adama Szymona Krzyżanowskiego oraz Józefy z Brochowiczów Wiktorów nie były osobami publicznymi, toteż informacje o ich losach pozostają nader skąpe¹⁴. Symforoza, jeśli wierzyć jej wstępnym zapewnieniom, miała w zwyczaju notować przebieg każdej podróży, zresztą władała piórem znacznie sprawniej od siostry, czemu trudno się dziwić, nie sposób bowiem oczekiwać od młodziutkiej, zaledwie jedenastoletniej diarystki dojrzałej narracji. Pobyt „u wód” przedsięwzięto w imię poprawy stanu zdrowia matki Józefy, która skądinąd dożyła sędziwych lat¹⁵, przypisanie tego dobrowolnemu wpływowi karlsbadzkich wód wiązałoby się z pewną przesadą, aczkolwiek kuracja, jak odnotowuje z radością córka, przyniosła spodziewany efekt. Siostry Krzyżanowskie wyruszyły wraz z matką i stryjem z Izdebnika dziewiątego lipca 1829 roku, ich podróż z przystankami po drodze trwała trzynaście dni¹⁶. W obu dziennikach uwzględniona została również podróż w obie strony, co obwieszczają już same tytuły. W dziewiętnastowiecznych wspomnieniach i wrażeniach z odbytych wojaży, zwłaszcza tych pisanych z myślą o druku, pełniących potem niejednokrotnie rolę przewodników, często pomijano

13 Por. J. Bieniarzówna, *Krzyżanowski Adam Szymon*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Kraków 1970, s. 588.

14 Florentyna z Krzyżanowskich Szumańczowska (1811–1890) do 1829 roku mieszkała razem z rodziną (rodzicami, siostrą i bratem) w Łobzowie (o tym miejscu pojawia się zresztą wzmianka w zakończeniu dziennika), jej mężem został w 1848 roku Ludwik Szumańczowski, para nie doczekała się potomstwa. Zob. Nekrolog [Florentyna z Krzyżanowskich Szumańczowska], <https://polona2.pl/item/florentyna-z-krzyzanowskich-szumanczowska-wlascicielka-dobr-ziemskich-zgasla-w,MTQxOTk4Mdc4/o/#info:metadata> (11.02.2025); E. Orman, *Szumańczowski Ludwik Jacek*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Kraków 2013, s. 317. O Symforozie zachowało się jeszcze mniej informacji: najprawdopodobniej była żoną Jana Froelicha, powstańca listopadowego, właściciela Cudzynowic; mieli syna Adama. Zob. *Mowa na pogrzebie ś. P. Adama Froelicha właściciela Januszowic zmarłego d. 3 czerwca 1903 r. w Sieborowicach wypowiedziana przez J. Z. K. K. w kościele parafialnym Działoszyc w d. 6 czerwca tegoż 1903 r.*, Kraków 1903, s. 6; E. Kolinko, *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewiętnastowiecznych dzienników kobiecych i dziewczęcych*, „Teksty Drugie” (2019) nr 1, s. 324.

15 Zob. Nekrolog Józefy z Brochowiczów Wiktorów Krzyżanowskiej, <https://polona.pl/item-view/5d2e-82a4-39e0-4d9f-bbd9-652a80f9idd8?page=0> (11.02.2025).

16 W księdze kurortowych gości pod datą 22 lipca odnotowano przyjazd Józefy Krzyżanowskiej wraz z dwiema córkami oraz szwagrem, w kolejnej zaś rubryce Spacint Krzyżanowski figuruje jako najemca trzech pokoi dla całej rodziny. Zob. *Carlsbader Kur – und Badegäste. Issue*, Karlsbad 1829, s. 60, nr 1619, 1620, <https://www.portafontium.eu/iipimage/30380094> (11.02.2025).

drogę powrotną, zwłaszcza jeśli przebiegała ona tą samą trasą. Natomiast zaprojektowana przez Krzyżanowskich podróż biegła przez Ołomuniec, Pragę, a do rodzinnego Krakowa przez Bamberg, Lipsk, Drezno, Wrocław tak, by jak najwięcej zwiedzić w jej trakcie.

W 1829 roku, na który przypadł rodzinny wyjazd, długodystansowym środkiem lokomocji nadal pozostawał powóz. Taki niespieszny sposób przemierzania zapewniał dodatkowych wrażeń, wymagał postojów na trasie, umożliwiających poznanie okolicznych miejscowości, czy też sprzyjał nowym znajomościom zawieranim z innymi wędrowcami spotykanymi w przydrożnych oberżach. Jak odnotowała Symforoza pierwsze wrażenia z podróży: „droga murowana dobra; powóz toczy się jak po stole, można więc doskonale czytać, pisać i spać, my wcale tego nie potrzebowaliśmy, bo wesoła okolica bawiła; a do tego tyle się bryk z towarami i podróżnych spotyka, że i to już wielka przyjemność”¹⁷.

Alojzy Żółkowski (1811–1889)¹⁸, słynny warszawski aktor przybył do Karlsbadu ponad dwie dekady później niż siostry Krzyżanowskie. Aczkolwiek jego podróż przypadła również jeszcze na dobę romantyzmu, to jednak za sprawą udogodnień, które w przeciągu nie tak długiego przecież czasu zdążył zaferować „wiek pary i elektryczności”, zyskała już zupełnie inny charakter. I choć w drugiej połowie lat pięćdziesiątych podróż pociągiem nie budziła już takich emocji jak dekadę wcześniej, znalazła swój szczegółowy opis w dzienniku¹⁹ z odnotowanymi skrupulatnie wszelkimi niedogodnościami: od pomyłki klasy wagonu po kontrolę w Mysłowicach: „Tam rewizja rzeczy, przyczepianie kartek, opłata. Wszystko to bardzo ambarasowne – a przez bezsenność i słabym będąc – położenie okropne”²⁰. Na bezpośrednie połączenie kolei żelaznej z Karlsbadem przyszło poczekać aż do 1870 roku, toteż Żółkowski zmuszony był zmienić środek lokomocji w Kämnitz.

17 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 1 [zamieszczone numery stron dotyczą maszynopisu dołączonego do pliku rękopisu dziennika].

18 Por. D. Jarząbek-Wasył, *W pracowni mistrza*, w: D. Jarząbek-Wasył, *Za kulisami. Narodziny przedstawienia w teatrze polskim XIX wieku*, Kraków 2016, s. 347–368; J. Szczublewski, E. Szwanowski, *Alojzy Żółkowski – syn, przedmowa* B. Korzeniowski, Warszawa 1959.

19 Por. D. Opaliński, *Podróże kolejną inteligencji galicyjskiej w drugiej połowie XIX wieku we wspomnieniach, pamiętnikach i listach*, „Galicja” 11 (2024), s. 781–806.

20 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego pisany w czasie pobytu w Karlsbadzie od 27 VII do 4 IX 1856 r.*, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 7087, s. 3, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/504999/edition/479105/content> (11.02.2025).

O ile siostry Krzyżanowskie zdawały się postrzegać letnią wyprawę do Karlsbadu w kategorii długo wyczekiwanej przygody przerywającej monotonię codzienności, o tyle dla Żółkowskiego, domatora rzadko kiedy opuszczającego Warszawę samotna podróż bez rodziny, podjęta „po zdrowie” była przykrą koniecznością, co zresztą w znacznym stopniu zdeterminowało sposób jego opisu, czemu dał wyraz już w *Przedmowie*:

Opisywać nie myślę moich wrażeń, uciech lub zabaw w Karlsbadzie, bo z moim usposobieniem to trudno, a nawet nie byłoby co opisywać, ale piszę z nudów, z tęsknoty i żalu po mojej Rodzinie, aby czas zabić jako tako i dla własnej nauki, abym drugi raz podobnego głupstwa nie zrobił²¹.

Dla krakowskich pańienek z dobrego domu dziennik podróży stanowił pamiątkę, tym cenniejszą w czasach przed upowszechnieniem się fotografii i pocztówek. Dla Żółkowskiego natomiast był osobiwą formą terapii, próbą oswojenia dojmującego poczucia samotności, tęsknoty za rodziną. Nieprzypadkowo to właśnie „Najukochańszej Żonie” dedykował swój dzienniczek, który równocześnie miał pełnić rolę osobliwego *memento* przestrzegającego na przyszłość przed fatalnymi konsekwencjami samotnych, dłuższych wyjazdów²².

U wód

Polacy przybywali do kurortów na ogół w środku sezonu²³, *casus* Krzyżanowskich i Żółkowskiego zdaje się potwierdzać tę regułę. Zazwyczaj zalecano miesięczną kurację²⁴, tyle też trwał pobyt krakowskiej rodziny (22 lipca–21 sierpnia 1829) czy warszawskiego aktora (1–31 sierpnia 1856). Wobec trudności ze znalezieniem noclegu, wynikających ze znacznej liczby kuracjuszy w szczycie sezonu, Krzyżanowscy pierwszą dobę spędzili w skromnych pokojach oberży:

21 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 2.

22 Po dedykacji i *Przedmowie* umieścił Żółkowski wierszyk *Ostrzeżenie*: „Jeśli w drogę się wybierasz a swej Żony nie zabierasz | To źle czynisz – z doświadczenia | Ja to mówię – bo Cierpienia | Które ja tu znosić muszę | To piekielne są Katusze | Umrzeć lepiej – lecz przy Żonie | Wśród rodziny na jej Łonie | Ach uwierzcie mi, w żadne strony | Nie puszczajcie się bez Żony” (*Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 2).

23 Por. R. Kincel, *U szlęskich wód. Z dziejów szlęskich uzdrowisk i ich tradycji polskich*, Katowice 1994, s. 137.

24 Por. M. Kaczkowski, *Przepisy zachowania się przy użyciu wód mineralnych*, Lwów 1834, s. 53.

„nie widząc wcale Karlsbadu gdyż niepodobna było się pokazać tak z drogi nieubraną”²⁵. Zgodnie z dziewiętnastowieczną etykietą, w myśl której nie wypadało podróżować samotnym kobietom, stryj sprawował rolę opiekuna i koordynatora wyprawy, jemu więc przypadło znalezienie kwatery. Ostatecznie rodzina zatrzymała się w samym centrum (Marktplatz 3), w kamienicy „Pod Barankami”, u „dobrych ludzi” Urbanów, koszty pobytu 66 złotych tygodniowo „ze stajnią, wozownią i wszystkimi naczyniami kredensowymi”²⁶ oceniano jako wysokie. Również w samym centrum, gdyż przy słynnej promenadzie Alte Wiese, w kamienicy „Pod Słoniem” znanej z uczęszczanej kawiarni²⁷ zamieszkał Żółkowski.

W czasie pobytu Krzyżanowskich przebywali w Karlsbadzie Adam Mickiewicz i Edward Odyniec, jednak w obu dziennikach siostr ich nazwiska nie zaistniały ani razu. Prawdopodobnie tłumaczyć to wypada faktem, iż Krzyżanowscy, sądząc z zapisów dziewcząt, skupiali się przede wszystkim na kuracji i sprzyjającym jej spacerom, nie włączali się natomiast w życie towarzyskie, omijając wieczorne „reuniony”. I chociaż w ostatnim wpisie z Karlsbadu Symforoza wspomina lakonicznie o przyjaciółach pozyskanych w kurorcie, z którymi przyjdzie się rozstać, to wcześniej próżno by szukać o nich choćby wzmianki, niejako *en passant* nadmieni jeszcze tylko o znajomości z Księżną Weimarską „bardzo przyjemną i grzeczną Panią”²⁸. Także życie kulturalne miasteczka, oferującego w lecie bogatą ofertę rozrywek, pozostaje poza sferą zainteresowania kuracjuszek, nie pojawiają się nawet wzmianki o licznych koncertach i imprezach umilających pobyt w kurorcie. Ostatecznie, w obliczu deszczowej pogody uniemożliwiającej skutecznie dłuższe spacery, siostry jeden raz zawitały do teatru²⁹, kiedy to wystawiano komedię *Założenie Karlsbadu*³⁰. Choćby z racji samej profesji Żółkowski powinien przejawiać większe zainteresowanie przybytkiem Melpomeny, i o ile faktycznie zdarzyło mu się gościć tam kilka razy, o tyle jego relacje sprowadzające się do kilku zdawkowych uwag

25 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 26.

26 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 27.

27 Por. K. Studnicka-Mariańczyk, „Mały kawałek Europy”, s. 276.

28 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 18.

29 Por. M. Augustin, P. Sofronová, *Městské divadlo Karlovy Vary 1811–2004*. Inventář, Karlovy Vary 2008, s. 1–8, Státní oblastní archiv v Plzni – Státní okresní archiv Karlovy Vary, EL NAD [nr] 1087, Archivní pomůcka [nr] 310, https://www.inventare.cz/pdf/soap-kv/soap-kv_ap0310_01087_divadlo-karlovy-vary.pdf (11.02.2025).

30 Zob. *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 37.

pozostają nader skąpe. Sam „teatrzyk ładny”³¹ wywarł na nim pozytywne wrażenie, aczkolwiek zgłaszał swe zastrzeżenia co do jakości oświetlenia. Z tytułów wymienia jedynie *Króla duchów alpejskich*: „wystawa przesadzona – przesada Niemców ogromna – nic natury”³². Aktor nie ominął zresztą żadnej sposobności, by zaakcentować swą niechęć wobec rodaków Goethego³³. Zanim choroba przykuła go do łóżka Żółkowski prowadził dość ożywione życie towarzyskie, ograniczone jednak, jak to zazwyczaj praktykowano, do kręgu polskich kuracjuszy. Ponieważ, zgodnie z zapowiedzią *Przedmowy*, aktor, podobnie jak i siostry Krzyżanowskie, korzystał tylko z nielicznych rozrywek oferowanych przez uzdrowisko, jedynie o nich wzmiankuje³⁴.

Kurortowy dzień miał swój z góry ustalony, powtarzalny plan, jednak jego monotonny charakter, nużący wielu kuracjuszy, przedstawiał dla Symforozy swój osobliwy urok³⁵. Upływ kolejnych dziesięcioleci nie wywarł szczególnego wpływu na uzdrowiskowy rytm dnia, o czym może świadczyć dosadny zapis Żółkowskiego:

Wstają wszyscy o 5-ej rano, a są tacy co i przed 4-tą. [...] idzie się porządkiem jeden za drugim, jak na marsz pogrzebowy, nie możesz wcale wysunąć³⁶.

dwa razy w tydzień gra muzyka wtorek piątek a czasem i niedziela, zwolennicy wesołych krotoczwil idą do teatru, który zaczyna się o 6, kończy o 8, bo koniecznie wszyscy powinni być w łóżku o 9, by rano wstać na wody. [...] jutro znowu to samo i pojutrze znowu to samo, to samo, to samo. Słowem nudy najokropniejsze³⁷.

Notabene jednostajność uzdrowiskowego *modus vivendi* określająca nie tylko Karlsbad przytłaczała niejednego kuracjusza, czego świadectwem pozostają egodokumenty epoki.

31 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 8.

32 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 9.

33 Gdy pisze o zagrożeniu trzęsieniem ziemi terenów, na których położony jest Karlsbad, nie omieszką dodać swojego komentarza: „Daj Boże tylko, aby Carlsbad w zimie się zapadł, jako wszyscy wyjadą z niego. Niemców niech sobie zabierze” (*Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 43).

34 Zob. *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 8.

35 Zob. *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 8.

36 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 44.

37 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 51.

Za duży atut uzdrowiska uważano niezliczoną liczbę tras spacerowych³⁸, sądząc z dziennikowych zapisów największą radość sprawiały Symforozie właśnie przechadzki po okolicy, przemierzone szlaki opisuje niekiedy tak dokładnie, że jeszcze dziś można byłoby ruszyć jej śladem; ich odnotowanie pojmowała wręcz w kategoriach obowiązku: „Co teraz to muszę się spieszyć z moim opisem, bo tak wiele mam spacerów do umieszczenia tyle zawsze nowych, że zaledwie jedno opiszę, gdy znowu jestem w długi”³⁹.

W przeciwieństwie do siostr Krzyżanowskich, dla Żółkowskiego, nieodrodnego syna miejskiego bruku, uroki natury nie przedstawiały szczególnej wartości: „dla warszawiaka nie słyszeć turkotu powozów to jest okropne”⁴⁰.

Centralnym punktem każdego opisu Karlsbadu, nie pomijają go więc siostry, pozostawał Sprudel „prawdziwy cud Boga”⁴¹ z obowiązkowo przytaczaną legendą o jego przypadkowym odkryciu przez Karola Wielkiego⁴², kiedy to zbłądził podczas polowania-pościgu za jeleniem⁴³. Poetycznych fraz nie szczędził mu, skądinąd oszczędny w słowach, jeśli idzie o wrażenia z Karlsbadu, wspomniany już tutaj Odyniec⁴⁴.

Natomiast realistyczny opis dalekiej od lirycznych uniesień Florentyny szybko sprowadzi odbiorcę z wyidealizowanych światów:

aby go pojąć trzeba go widzieć, gdyż trudno go sobie wyobrazić, jest to bowiem war wybuchający w górę, szum dym, gorąco dokoła niego jest niezmiennie, nie wiem jak można wytrzymać pić to, kiedy z rana to widać pełno kucharek oparzających kurczęta⁴⁵.

Odwołując się do infernalnej metaforyki, odmaluje obrazowo Sprudel Żółkowski:

38 Zob. F.B. [Franciszek Bogdański], *Podróż z Kielc do Karlsbadu*, s. 101.

39 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 11.

40 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 26.

41 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 29.

42 Zob. F.B. [Franciszek Bogdański], *Podróż z Kielc do Karlsbadu*, s. 97; *Podróż do Prus, Saksonii i Czech odbyta w roku 1838–1839 przez Juliana Moszyńskiego doktora medycyny, członka Cesarzowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Dobroczynności w Wilnie*, t. 2, Wilno 1844, s. 96.

43 Zob. *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 9.

44 E. Odyniec, *Listy z podróży*, t. 1: *Z Warszawy do Rzymu*, Warszawa 1884, s. 124.

45 *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 30.

już z daleka uderzają cię Chmury Pary, jak gdyby obłoki ziemskie pędzone wiatrem i rozchodzące się w powietrzu, gorącość zabijająca jak w łaźni przed sobą nic nie widzisz, para nie pozwala ci kroku postąpić. Słowem zbliżasz się do Przedsionku Piekieł — gdzie zamiast Cerbera cztery dziewczyny młode na długich drogach mają blaszane kubki, w te wstawiają się kubki chorych i te napełniwszy podają do picia — prawdziwie Piekielna Kuracja⁴⁶.

Podobnie jak Florentyna wspomni też aktor o parzeniu drobiu, tej praktyki, przez wzgląd na przesłanki higieniczne, zakazano wreszcie kilka lat później dzięki inicjatywie jednego z uzdrowiskowych lekarzy⁴⁷. Uwadze aktora nie umknie niekonwencjonalne wykorzystanie źródłanego potencjału, o którym zresztą wspominało i w innych relacjach z Karlsbadu⁴⁸: „Różne rzeczy tam maczają, jak bukiet, który skamienieje i można go mieć na wieczną pamiątkę, nigdy nie zwiędnie, ale też i wachać nie można, bo by siniaka na nosie zostawił po sobie”⁴⁹.

Opisy kurortowych zwyczajów, aczkolwiek Symforoza nie poddaje ich komentarzowi czy ocenie, pozwalają na wniosek, iż już w pierwszej połowie „wieku pary i elektryczności” uzdrowisko doświadczało postępującej komercjalizacji, a dla miejscowych, którzy do perfekcji opanowali sztukę wykorzystania potencjału miejsca, karlsbadzkie wody mogły się okazać żyłą złota. Drobną przyjemnością, dowartościowującą przybyszów, miały wszak swoją konkretną cenę, zazwyczaj w postaci kilku reńskich. I tak wypadało je uiścić trębaczowi, który dźwiękiem trąbki z wieży ratuszowej witał przyjezdnych⁵⁰, muzykom wygrywającym przed oknami przybyszów skoczne melodie, kobietom napełniającym kubki u źródeł, a wreszcie za wydrukowaną *Fremdenliste*. Przedsiębiorcze inicjatywy mieszkańców „uczciwych, zgodnych usługnych,

46 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 45.

47 Por. S. Pruszkowa, *Korespondencja zagraniczna. Karlsbad 10 sierpnia r. b.*, „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego” (1861) nr 38, s. 3–6.

48 Akcentując pietyzm, z jakim mieszkańcy Karlsbadu kultywują tradycję Seweryna Pruszkowa, posłużyła się „kwietną” metaforą: „Ludzie przeciwnie wydają się tu skamieniali istnie jak owe kwiaty, moczone w warze sprudlowym, które tu tysiącami sprzedają” (S. Pruszkowa, *Korespondencja zagraniczna*, s. 4).

49 *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 45.

50 Jak donosił Bogdański, liczba powitalnych dźwięków zależała od tego, w ile koni zaprzężony jest powóz przybyszów. Zob. F. B. [Franciszek Bogdański], *Podróż z Kielc do Karlsbadu*, s. 162.

rzetelnych mieszczan”⁵¹ postrzega diarystka w kategoriach obopólnej korzyści. I tak z aprobatą odnotowuje Symfiora zaradność miejscowych kobiet, które „chcąc chleba zarobić chodzą od domu do domu grając na harfie lub śpiewają i przyjemnie gości bawią za parę grajcarów, nie będąc wcale natrętnymi”⁵². Natomiast Franciszek Bogdański, opisujący zaledwie rok później kurortowe zwyczaje, nie omieszką potępić zachłanności tubylców: „wszystko co cię otacza, trzyma otworem gotowe dłonie, tak, że kroku bez okupu uczynić nie zdołasz”⁵³.

Dzienniki obu siostr nie przedstawiają szczególnych walorów literackich, trudno im jednak odmówić pewnej wartości faktograficznej, aczkolwiek, choć powstawały w myśl zasady „widzę i opisuję”, próżno by tu szukać wnikliwych obserwacji czy analiz, co – przynajmniej w przypadku Florentyny – tłumaczy młody wiek diarystki. Jak na formę dziennika obie relacje spisane pieczołowicie kaligraficznym pismem wydają się zadziwiająco bezosobowe i beznamienne, wyzute całkowicie z subiektywnych opinii, refleksji czy zwierzeń. Natomiast emocjonalne zapisy Żółkowskiego naznaczone są skrajnym subiektywizmem. Podczas miesięcznej kuracji jego stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu, w efekcie niemal połowę pobytu spędził przykuty do łóżka. Stąd też wrażliwość na dźwięki dobiegające z zewnątrz: trąbki zwiastującej przyjazdy i odjazdy podróżnych, nawoływania sprzedawców, muzykę wojskową dobiegającą z głównej ulicy; a zarazem spotęgowana tęsknota za znanymi z Warszawy odgłosami: turkotem powozów czy śpiewem ptaków chętnie hodowanych w klatkach przez mieszkańców miasta. Dla stęsknionego za rodziną, zmagającego się nie tylko z chorobą, ale i wzrastającymi w związku z nią już i tak niemałymi kosztami, ekskluzywny kurort jawił się niczym więzienie i chociaż w dziewiętnastowiecznych relacjach z pobytu niejednokrotnie pojawiają się utyskiwania na monotonię czy też zawyżone ceny, nie sposób byłoby znaleźć drugiego, równie niełaskawego dla miejscowości opisu, zwieńczonego zdaniem nie pozostawiającym najmniejszych złudzeń: „Słowem honoru zaręczam, że u nas na Cmentarzu jest raj w porównaniu z Carlsbadem”⁵⁴.

Przywołane tu trzy egodokumenty pisane były wyłącznie na prywatny użytek, co nie pozostało bez wpływu na ich formę. W przeznaczonych do druku wspomnieniach, dziennikach, „kartkach” i listach z wojaży zasilających

⁵¹ *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 8.

⁵² *Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej*, s. 9.

⁵³ [Bez tytułu], „Kurier Warszawski” 243 (1830), s. 1274.

⁵⁴ *Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego*, s. 51.

dynamicznie rozwijające się w XIX stuleciu podróżopisarstwo dążono bowiem na ogół do syntetycznego przedstawienia miejsca oraz udzielania szeregu praktycznych wskazówek, które mogłyby się okazać pomocne dla planującego wyjazd czytelnika.

Bibliografia

- Augustin M., Sofronová P., *Městské divadlo Karlovy Vary 1811–2004*. Inwentář, Karlovy Vary 2008, s. 1–8, Státní oblastní archiv v Plzni – Státní okresní archiv Karlovy Vary, EL NAD 1087, Archivní pomůcka 310, https://www.inventare.cz/pdf/soap-kv/soap-kv_ap0310_01087_divadlo-karlovy-vary.pdf (11.02.2025).
- Austriya, „Kuryer Litewski” 5.08.1819, nr 191, s. 1.
- Bieniarzówna J., *Krzyżanowski Adam Szymon*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Kraków 1970, s. 588.
- Carlsbader Kur – und Badegäste. Issue*, Karlsbad 1829, s. 60, <https://www.portafontium.eu/iipimage/30380094> (11.02.2025).
- Dzienniczek Alojzego Żółkowskiego pisany w czasie pobytu w Karlsbadzie od 27 VII do 4 IX 1856 r.*, Biblioteka Jagiellońska, Rkp. 7087, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/504999/edition/479105/content> (11.02.2025).
- Dziennik podróży do Karlsbadu i Eger. Przez Galicję, Szlask, Morawę, Czechy, Królestwo Bawarskie, Księstwo Koburg, Mieningen, Szwarzburg, Weimar, Królestwo Saskie, Pruskie do Rządzkiej Krakowskiej Symforozy Krzyżanowskiej*, Biblioteka Narodowa, Rps akc. 11981, <https://polona2.pl/item/dziennik-podrozy-do-karlsbadu-i-egier-przez-galizyia,MTI5NzMyMTYw/140/#item> (11.02.2025).
- Dziennik podróży Florentyny Krzyżanowskiej do Karlsbadu przez Kraje Galicja, Szląsk, Morawa, Czechy a na powrót przez Bawaria, Księstwo Kobourgskie, Meiningen, Schwarzburg i Weimarskie do Rządzkiej Krakowskiej*, Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 869, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/3100368> (11.02.2025).
- F. B. [Franciszek Bogdański], *Podróż z Kielc do Karlsbadu*, „Pamiętnik Umiejętności Moralnych” 3 (1830), s. 81–102, 161–186.
- Kaczkowski M., *Przepisy zachowania się przy użyciu wód mineralnych*, Lwów 1834.

- Kincel R., *U szląskich wód. Z dziejów śląskich uzdrowisk i ich tradycji polskich*, Katowice 1994.
- Kolinko E., *Poufny czy kontrolowany? O typologii dziewiętnastowiecznych dzienników kobiecych i dziewczęcych*, „Teksty Drugie” (2019) nr 1, s. 321–338.
- Król K., *Die Erinnerung an die Sächsische Schweiz in den Reisetagebüchern der Schwester Florentyna und Symforoza Krzyżanowska*, „Góry – Literatura – Kultura” 17 (2023), s. 211–219, <https://doi.org/10.19195/2084-4107.17.15>.
- Ł. z G. R. [Łucja Rautenstrauchowa], *Miasta, góry i doliny*, t. 1, Poznań 1844.
- Mowa na pogrzebie ś. P. Adama Froelicha właściciela Januszowic zmarłego d. 3 czerwca 1903 r. w Sieborowicach wypowiedziana przez J. Z K. K. w kościele parafialnym Działoszyce w d. 6 czerw-ca tegoż 1903 r.*, Kraków 1903.
- Nekrolog [Florentyna z Krzyżanowskich Szumańczowska], <https://polona2.pl/item/florentyna-z-krzyzanowskich-szumanczowska-wlascicielka-dobrzeziemskich-zgasla-w,MTQxOTk4MDc4/o/#info:metadata> (11.02.2025).
- Nekrolog Józefy z Brochowiczów Wiktorów Krzyżanowskiej, <https://polona.pl/item-view/5d2e82a4-39e0-4d9f-bbd9-652a80f91dd8?page=0> (11.02.2025).
- Nowości warszawskie*, „Kurier Warszawski” 7.05.1822, nr 109, s. 1.
- Opaliński D., *Podróże koleją inteligencji galicyjskiej w drugiej połowie XIX wieku we wspomnieniach, pamiątnikach i listach*, „Galicja” 11 (2024), s. 781–806.
- Orman E., *Szumańczowski Ludwik Jacek*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Kraków 2013, s. 317.
- Pamiętniki Sabiny z Gostowskich Grzegorzewskiej*, Warszawa 1888.
- Podróż do Prus, Saksonii i Czech odbyta w roku 1838–1839 przez Juliana Mozyńskiego doktora medycyny, członka Cesarskiego Towarzystwa Lekarskiego i Dobroczynności w Wilnie*, t. 2, Wilno 1844.
- Pruszkowa S., *Korespondencja zagraniczna. Karlsbad 10 sierpnia r. b.*, „Magazyn Mód i Nowości Dotyczących Gospodarstwa Domowego” (1861) nr 38, s. 3–6.
- Przewodnik-Informator. Karlsbad i jego okolice*, zebrał K. W. Walter, Warszawa 1900.
- Skrzyńska z Jabłonowskich E., *Dzienniki z lat 1841–1855*, wstęp i oprac. B. Lorens, J. Kuzicki, Rzeszów 2020.
- Studnicka-Mariańczyk K., *„Mały kawałek Europy” w świetle pamiątnikarskiej relacji z podróży Natalii Gadomskiej*, <https://open.icm.edu.pl/server/api/core/bitstreams/5735de15-a81f-4330-8a5b-3ab62a1d5596/content> (11.02.2025).